

ZAŁOGOWA KAPSUŁA SPACEX ZNISZCZONA

Pojazd Crew Dragon dowodzonego przez Elona Muska koncernu Space Exploration Technologies uległ zniszczeniu. Doszło do tego podczas testów silników SuperDraco. Incydent stawia pod dużym znakiem zapytania to, czy załogowy statek SpaceX poleci z astronautami do Międzynarodowej Stacji Kosmicznej jeszcze w tym roku.

Poważna anomalia, która doprowadziła do zniszczenia kapsuły Crew Dragon (Dragon 2) miała miejsce w sobotę 20 kwietnia 2019 r. około godziny 21:30 CEST. Do zdarzenia doszło na Florydzie, na terenie bazy Cape Canaveral Air Force Station, w rejonie użytkowanego przez SpaceX stanowiska Landing Zone 1.

Świadkowie zdarzenia zaobserwowali wówczas nad tą okolicą potężną chmurę dymu. Na szczęście zdarzenie na terenie Landing Zone 1 nie pociągnęło za sobą ofiar w ludziach. Nikt również nie został ranny.

Czytaj też: [Kapsuła Crew Dragon z powodzeniem dotarła do stacji kosmicznej](#)

Tego dnia firma SpaceX prowadziła statyczne testy silników pojazdu załogowego Dragon 2 (Crew Dragon), który ma już wkrótce posłużyć do transportowania astronautów USA na Międzynarodową Stację Kosmiczną (ISS) i z powrotem, ze stacji na Ziemię. Jak podają niektóre źródła, w pierwszej części testów sprawdzano silniki Draco, służące do manewrowania statkiem na orbicie i kontrolowania jego orientacji w przestrzeni kosmicznej. W dalszej kolejności sprawdzano działanie silników SuperDraco. To właśnie wtedy, pod koniec prób, doszło do anomalii, która spowodowała w efekcie zniszczenie statku Crew Dragon, być może wręcz jego eksplozję.

Czytaj też: [Udany powrót kapsuły Crew Dragon z ISS na Ziemię](#)

Dragon 2 wyposażony jest w osiem silników SuperDraco. Są one odpowiedzialne za realizację procedury bezpieczeństwa podczas startu rakiety nośnej z kapsułą załogową, lub też już podczas wznoszenia się takiego zestawu w drodze na orbitę. W przypadku anomalii lub awarii rakiety nośnej, a nawet jej wybuchu, co mogłoby narazić na szwank zdrowie i życie astronautów, silniki SuperDraco mają za zadanie błyskawicznie odrzucić kapsułę na bezpieczną odległość od rakiety.

Sobotnie testy silników Draco i SuperDraco realizował ten sam egzemplarz pojazdu Dragon 2, który na początku marca br. z powodzeniem odbył bezzałogową podróż do ISS i z powrotem (misja Demo-1). Wiadomo już, że statek został w poważnym stopniu zniszczony. Tymczasem pojazd ów miał posłużyć do przeprowadzenia lotnego testu systemu bezpieczeństwa (tzw. *in-flight abort test*) – działania silników SuperDraco – zaplanowanego na czerwiec br. Silniki SuperDraco miały w ramach tej próby odrzucić kapsułę Crew Dragon od rakiety nośnej Falcon 9 po upływie około 60 sekund od startu.

Czytaj też: [NASA rozważa zakup dwóch kolejnych miejsc w Sojuzach](#)

W zaistniałej sytuacji *in-flight abort test* prawdopodobnie się opóźni. Dotychczasowy optymistyczny harmonogram zakładał, że po czerwcowej udanej lotnej próbie silników SuperDraco, Crew Dragon miały po raz pierwszy polecieć do ISS z ludźmi na pokładzie być może już pod koniec lipca 2019 r. Jednak nawet dotychczasowe przewidywania zakładały, że realizacja przez pojazd Dragon 2 pierwszej, testowej misji załogowej (tzw. *Demo-2*), może przesunąć się na wrzesień lub październik br. Obecnie, *Demo-2* może opóźnić się na 2020 rok.

Czytaj też: [Ciąg dalszy opóźnień w programie systemów załogowych NASA](#)

Dotąd nie ujawniono przyczyn incydentu, do jakiego tuż przed Wielkanocą doszło na użytkowanym przez SpaceX obszarze Cape Canaveral Air Force Station. Firma Elona Muska prowadzi w tej sprawie dochodzenie wspólnie z NASA.

NASA has been notified about the results of the [@SpaceX](#) Static Fire Test and the anomaly that occurred during the final test. We will work closely to ensure we safely move forward with our Commercial Crew Program. pic.twitter.com/yE2J5yGzA7

— Jim Bridenstine (@JimBridenstine) [21 kwietnia 2019](#)

Zanim doszło do anomalii z 20 kwietnia, wydawało się, że po sukcesie misji *Demo-1* SpaceX bez trudu wyścignie swojego rywala Boeinga w przeprowadzeniu pierwszej załogowej podróży amerykańskiego prywatnego statku załogowego do ISS. Teraz nie jest to już takie pewne. Wziąwszy dodatkowo pod uwagę, że również Boeing zмага się z licznymi opóźnieniami i problemami ze swoją kapsułą CST-100 Starliner, nie ma pewności, że choćby jeden amerykański astronauta jeszcze w 2019 r. dotrze na pokład ISS czymś innym niż rosyjski pojazd załogowy Sojuz.

Czytaj też: [Dalsze opóźnienie lotów kapsuły Boeinga. W tle start wojskowego satelity](#)